Dziennik Żołnierza APW

Nr 207 (326) M. P. SOBOTA 25 LISTOPADA 1944 ROK II

Wydawca: Oddział Kultury i Prasy | Adres Redakcji i Administracji: Polish Forces C.M.F. 58 | Wychodzi 6 razy w tygodniu | WYDANIE POLOWE (B) CENA 2 LIRY

Po uwolnieniu Strassburga bitwa o Kolmar

Niemiecka obrona w Wogezach złamana

Ciężkie walki wewnątrz linii Zygfryda

LONDYN, 25.XI (UNN) — Z kwatery głównej gen. Eisenhowera doniesiono o dalszych postępach armii alianckich.

Najpomyślniej rozwija się ofensywa na odcinku 1. armii francuskiej. W ciągu 1 dnia formacje czołgów francuskich pokryły przestrzeń 30 km. Francuskie ministerstwo wojny podało, że Strassburg (stolica Algazji) ostatnie miasto francuskie, które było w posiadaniu Niemców, zostało uwolnione przez wojska francuskie. Oddziały 1. armii francuskiej poczyniły dalsze postępy pomiędzy Renem a linią Wogezów. Obecnie toczą się walki uliczne w miejscowości Colmar.

Bardziej na północy oddziały 7. armii amerykańskiej oraz oddziały 3. armii osiągnęły dalsze zdobycze terenowe w pobliżu Saarburga.

Lewe skrzydło oddziałów 3. armii w jednym punkcie, a mianowicie w pobliżu miejscowości — Rohrback znalazło się w odległości 15 mil od wielkiego miasta przemysłowego Saarbrucken.

Ubiegłej nocy dowódca 7. armii gen. Patch wydał komunikat, w którym doniósł, że „niemieckie linie obronne w Wogezach zostały przełamane. Nieprzyjaciel jest całkowicie zdezorganizowany".

W ciągu dwu dni wzięto do niewoli 3 tysiące jeńców, w tym dwóch generałów. Liczba więc jeńców wziętych do niewoli od dnia rozpoczęcia inwazji na froncie zachodnim wynosi obecnie 710 tysięcy.

Bardziej na północy zacięte walki toczą się na przedpolach Zagłębia Ruhry. Oddziały 9. armii amerykańskiej osiągnęły linie rzeki Roer i znajdują się na krańcu równiny prowadzącej do Kolonii.

Ciężkie walki toczą się również wewnątrz linii Zygfryda.

Oddziały 1. armii amerykańskiej posunęły się bardziej na wschód od Akwizgranu i nocy ubiegłej znajdowały się o milę od Weilweiler na głównej drodze do Kolonii.

Na odcinku 2. armii brytyjskiej toczą się ciężkie walki w Holandii. Oddziały brytyjskie zlikwidowały przyczółek niemiecki na zachodnim brzegu rzeki Mozy. Oddziały brytyjskie z trzech stron zbliżają się do Venlo kluczowego miasta w niemieckim systemie komunikacyjnym. Na północny zachód od Venlo zdobyte zostało miasteczko Horst. Ogółem Brytyjczycy zajęli na linii Mozy odcinek 16-milowy. Niemcy przeciwuderzają na froncie drugiej brytyjskiej i 9. amerykańskiej armii wprowadzając do walki formacje czołgów typu Tygrys. Według ostatnich doniesień, oddziały 2. brytyjskiej armii uwolniły w ciągu 1 dnia na terenie Holandii odcinek o powierzchni 25 km kw.

Komunikat lotniczy donosi o dwukrotnym nalocie w ciągu jednego dnia na zakłady produkujące benzynę syntetyczną w Gelsenkirchen.

UWOLNIENIE ALZACJI I LOTARYNGII

M. p., dn. 25 listopada.

(-el) Wojska francuskie i sprzymierzone uwalniają teraz w szybkim tempie Alzację i Lotaryngię. W depeszach pojawiają się raz po raz nazwy brzemienne historyczną treścią: Kolmar, Miluza, Strassburg, Metz.

Pod względem wojskowym walki na ziemi alzackiej czy lotaryńskiej nie są ważniejsze, aniżeli walki na innych odcinkach frontu zachodniego. Ale pod względem politycznym uwalnianie tych terenów od najazdu niemieckiego ma szczególnie doniosłe znaczenie.

Alzacja i Lotaryngia stanowi od wieków historyczny przedmiot pożądliwości niemieckiej. Gdy po klęsce Francji w roku 1870-71 Prusy rozpoczęły okres swej największej kariery historycznej, a Bismarck i Wilhelm I zakładali nowe cesarstwo niemieckie — odebranie Francji Alzacji i Lotaryngii i uczynienie z tych ziem „krajów koronnych Rzeszy niemieckiej" było symbolem pełnego zwycięstwa wojującego germanizmu.

Na całe półwiecze, dzielące wojnę prusko - francuską od pierwszej Wojny Swiatowej, sprawa Alzacji i Lotaryngii rzucała potężny cień. Francja marzyła o pomszczeniu krzywdy, o rewanżu, o uwolnieniu Strassburga i Metzu. Sen ten ziścił się w listopadzie 1918 roku.

Przez długi czas Niemcy udawały, że pogodziły się ostatecznie z powrotem Alzacji i Lotaryngii do Francji. Nawet Hitler głosił publicznie, że Trzecia Rzesza nie wyciąga już ręki po „alzacko - lotaryńskie jabłko niezgody między dwoma narodami".

W tragicznym dla Francji roku 1940 Hitler zrzucił maskę. Natychmiast po okupowaniu ziemi alzacko - lotaryńskiej ogłosił wcielenie tego terenu do Rzeszy niemieckiej. Hitler dokonał aneksji ziemi alzacko - lotaryńskiej „po wieczne czasy". Wobec tych ziem postąpił tak samo, jak parę miesięcy przedtem wobec polskich Ziem Zachodnich, wobec Wielkopolski, Pomorza, Śląska i części Kongresówki, które „wcielił" bez żadnych osłonek do Rzeszy niemieckiej.

Od roku 1940 niemiecka polityka, niemiecka nauka, historia i geografia traktowały Alzację i Lotaryngię z powrotem jako „Kraj Rzeszy" (Reichsland). Na ziemiach tych tępiono wszelkie ślady łączności z Francją. Wysłano tam zaciekłych bojówkarzy niemieckich, którzy terroryzowali ludność, głosząc butnie, że swastyka raz na zawsze powiewać będzie nad „odwiecznie niemieckimi" miastami, nad Strassburgiem i Metzem.

Dlatego też uwolnienie Alzacji i Lotaryngii jest dla imperializmu niemieckiego ciosem szczególnie dotkliwym. I dlatego sztandary francuskie na murach Alzacji i Lotaryngii mają znaczenie symbolu.

My, Polacy pozdrawiamy zwycięski trójbarwny sztandar sprzymierzonej z nami Francji na murach Strassburga i Metzu ciesząc się triumfem naszej Sojuszniczki, a zarazem myśląc o naszym prastarym Poznaniu, Toruniu, o Ziemi Śląskiej i polskim Bałtyku, o tych wszystkich naszych Ziemiach Zachodnich, które, „wcielone" bezprawnie do Rzeszy, czekają na chwilę wyzwolenia.

Hymn bojowy Francji Marsylianka nie zrodził się wcale w Marsylii, ale właśnie w Strassburgu. W chwili gdy nadchodzą pierwsze wieści o dotarciu francuskich oddziałów pancernych do tego historycznego miasta, przesyłamy Ojczyźnie Marsylianki najserdeczniejsze nasze pozdrowienia i braterskie słowa **radości.**

Dzienny nalot na Tokio

TOKIO, 25.XI (UNN) Z kwatery głównej amerykańskiej doniesiono, że nadfortece z baz na wyspach Mariańskich przeprowadziły dzienny atak na Tokio. Bombardowano dzielnicę przemysłową oraz urządzenia doków.

Z japońskiej kwatery głównej podano, że nalot nie wyrządził wielkich szkód w stolicy Japonii.

Komunikat niemiecki

BERLIN, 25.XI (UNN) — Niemiecki komunikat donosi o ciężkich walkach w rejonie Akwizgranu. Komunikat przyznaje, że w rejonie na południowy wschód od Eschweiler sytuacja oddziałów niemieckich jest krytyczna. Alianckie oddziały zmotoryzowane przeniknęły, jak przyznaje Berlin, do Strassburga. Komunikat niemiecki twierdzi, że odparto ataki nieprzyjacielskie w rejonie Belfortu. Niemcy nie przyznali się do utraty Miluzy.

Atak „Czerwonej Gwiazdy" na rząd rumuński

MOSKWA, 25.XI (UNN) — Urzędowy dziennik sowiecki — „Czerwona Gwiazda" poddaje krytyce rząd rumuński, oskarżając go, iż zbyt długo trwa likwidacja ośrodków faszystowskich w Rumunii.

Cofają się na całym froncie

LONDYN, 25.XI (UNN) — Według doniesień Reutera oddziały niemieckie wycofują się na całym froncie od Arnhem w Holandii aż do rejonu Bazylei (przy granicy szwajcarskiej).

Radio paryskie doniosło, że oddziały 2. armii brytyjskiej współdziałające z 9. armią amerykańską uwolniły miasto Venlo i Merzig. Bardziej na południe oddziały niemieckie po szeregu przeciwnatarć odebrały miasteczko Hoven na północny wschód od Geilenkirchen.

Na odcinku 9. armii odparto przeciwuderzenie niemieckie na północny zachód od ufortyfikowanego miasta Duren.

Bardziej na południe oddziały 1. armii napotykają na silny opór Niemców przebijając sobie drogę poprzez las Hurtgen. Oddziały francuskie walczą jeszcze na ulicach Strassburga.

LONDYN, 25.XI (R) — Rząd francuski wysłał zespół urzędników, którzy obejmą władzę administracyjną w Strassburgu.

Znamienna deklaracja

„Rząd irański jest rozczarowany postępowaniem rządu sowieckiego"

TEHERAN, 25.XI (Reuter)— Rząd perski przesłał za pośrednictwem swego ambasadora w Londynie deklarację, w której stwierdza, że od pierwszych chwil, gdy wojska alianckie stanęły na ziemi perskiej, rząd Iranu lojalnie wypełnia swoje zobowiązania i okazywał zawsze niezłomną wolę ścisłej współpracy z Aliantami oraz z Rosją, oddając do dyspozycji swoje linie komunikacyjne oraz udzielając pierwszeństwa dla dostaw Lend and Leese do Rosji. Jednocześnie były premier rządu perskiego Saed złożył oświadczenie, stwierdzające, że większość dzienników reprezentujących opinię Iranu popierały rząd.

Rząd perski wyraża głębokie ubolewanie i jest rozczarowany postępowaniem rządu sowieckiego, który w krytycznym momencie zaostrzył swoje stosunki z rządem legalnym i rozpoczął interwencję w sprawy wewnętrzne Iranu za pośrednictwem swoich przedstawicieli dyplomatycznych w Teheranie. Deklaracja dodaje, że nie było żadnych spraw spornych pomiędzy związkiem sowieckim a Persją. — Dopiero brak natychmiastowej i przychylnej odpowiedzi rządu perskiego na propozycje sowieckie w sprawie udzielenia Rosji koncesji na eksploatację nafty doprowadził do ostrego konfliktu.

W dalszym ciągu deklaracja podaje cyfry dotyczące dostaw zboża i innych towarów perskich dla Rosji.

Rosji nie było na światowej konferencji lotniczej

Wymowa... nieobecności

M. p., w listopadzie.

W pierwszej połowie listopada w Chicago odbyła się między — narodowa konferencja lotnicza bez udziału Rosji Sowieckiej. Zadaniem konferencji było omówienie planów, dotyczących lotnictwa cywilnego w świecie powojennym. Nieobecność Rosji na tej konferencji, która odmówiła wzięcia w niej udziału z powodu obecności tam delegatów Hiszpanii Portugalii i Szwajcarii, jako państw, prowadzących wrogą politykę w stosunku do Rosji „w dużej mierze", jeżeli nie całkowicie, przekreśla znaczenie wszelkich uchwał, dotyczących powojennego planowania w tej dziedzinie.

Odmowa Rosji Sowieckiej jest demonstracją gospodarczą i polityczną wobec Aliantów.

Politycznie jest ona specjalnie interesująca ze względu na to, że nastąpiła w krótkim czasie po wyjeździe Churchilla z Moskwy, który przecież niedawno z naciskiem podkreślał, że „stosunki pomiędzy Wielką Brytanią, a Rosją nigdy nie były tak serdeczne jak obecnie". Demonstracyjne posunięcie Związku Sowieckiego jeszcze raz utwierdza nas w przekonaniu, że współpraca pomiędzy Rosją a Wielką Brytanią i Ameryką na odcinku politycznym nie jest bynajmniej tak „ścisła", jakby to wynikało z oficjalnych oświadczeń brytyjskich i amerykańskich mężów stanu. Zwłaszcza jeżeli chodzi o planowanie życia powojennego Rosja nie chce się wiązać żadnymi zabowiązaniami bojkotuje wszelkie poczynania w tej dziedzinie podejmowane przez inne narody, gdyż pragnie urządzać świat według własnych recept i według własnej woli.

Odmowa Moskwy wzięcia udziału w konferencji w Chicago pod pretekstem, że zasiadają tam delegaci „faszystowskiej" Szwajcarii, Portugalii i innych państw jest oczywiscie tylko wykrętem. Fakt ten świadczy, że Rosja nie zamierza porzucić swej dotychczasowej polityki odgradzania swego kraju od reszty świata chińskim murem. W ten sposób Moskwa podkreśliła jeszcze raz, że terytorja rosyjskie mają nadal pozostać ziemia wzbronioną dla cudzoziemców, i że ziemie oddane po tej wojnie Rosji, bądź na wyłączną własność, bądź też jako sfera Rosyjskich wpływów — rozszerzą panowanie Azji nad Europą.

Swiatowa konferencja lotnicza bez udziału Rosji skazana jest z punktu na niepowodzenie, gdyż bez Rosji, która zajmuje 1/3 powierzchni globu ziemskiego trudno sobie wyobrazić stworzenia międzynarodowego lotnictwa cywilnego (które pozbawione byłoby korzystania z baz i portów sowieckich). Jeżeli zaś uświadomimy sobie, że wiele z najważnieszych linii lotniczych musi przebiegać przez terytorjum rosyjskie to jasnym się stanie, że konferencja w Chicago została świadomie storpedowana przez czynniki sowieckie. Rosja zdaniem naszym nie weźmie udziału w żadnych poczynaniach międzynarodowych, w wypadku jeślby musiała rezygnować choćby częściowo ze swoich imperialistycznych celów, podporządkowania jeżeli nie swojemu panowaniu, to przynajmniej swoim wpływom całego świata. To też stale obserwujemy, jak Rosja systematycznie i w sposób demonstracyjny ignoruje wszelkie instytucje i narady międzynarodowe, dotyczące planowania i urządzania świata po wojnie. Stalin np z wyjątkiem konferencji teherańskiej nie uczestniczył w żadnej z narad Churchilla i Roosevelta, które odbywały się kilkakrotnie poza Moskwą. Wszelkie planowania polityczne o charakterze międzynarodowym odbywają się bez aktywnego udziału Rosji Sowieckiej, Delegaci sowieccy są co najwyżej tylko obserwatorami.

Widzimy jasno, że cele Narodów Zjednoczonych z Rosją Sowiecką zbiegają się tylko na odcinku militarnym i tylko wojennym. Z tego faktu wszyscy winni zdawać sobie sprawę. Brytyjscy i amerykańscy mężowie stanu łudzą się jednak często, że z Rosją będzie można współpracować nad organizacją świata powojennego. Ze ta współpraca będzie możliwa na odcinku politycznym i gospodarczym. Ze będą mogli odbudować zniszczoną Rosję przy pomocy dostaw amerykańskiego i brytyjskiego przemysłu, Jest to tak wielkie nieporozumienie, które wcześniej czy później musi doprowadzić świat anglosaski do wielkich rozczarowań, jeżeli nie do większych wstrząsów. Rosja sowiecka, tworząc Anglosasom nadzieje wielkich zysków gospodarczych przez podpisanie z Ameryką i z Wielką Brytanią układu na dostawy powojenne na zawrotne sumy dolarów uzyskuje przez to szereg zasadniczych ustępstw, które dają jej wielką potęgę militarną i jeszcze większe wpływy polityczne.

Jeżeli prawdą jest to co podnoszą niektóre dzienniki brytyjskie że na konferencji teherańskiej świat został podzielony na sfery wpływów teoretycznie czterech, praktycznie zaś trzech mocarstw Rosji, Ameryki i Anglii — to sfery wpływów sowieckich na południe sięgałaby do północnych granic Grecji, na zachodzie opierałaby się o Odrę. Z całego szeregu ostatnich posunięć polityki rosyjskiej widzimy, że Rosja nie byłaby zadowolona i z tego układu.

Sięgała i sięga nadal po przez swoich agentów gęsto rozsianych po całym świecie do uzyskania wpływów politycznych i w krajach zachodniej i południowej Europy, począwszy od Grecji poprzez Włochy, Hiszpanię, Francję i Belgię. Lokalne organizacje komunistyczne pozostające pod dyrektywami Moskwy mimo rzekomego rozwiązania Kominternu, uprawiają politykę rozsadzania swoich państw od wewnątrz, nie uznawania legalnych władz państwowych i stwarzania im po przez ciągłą obstrukcję coraz to nowych trudności. Fakty te jeszcze raz potwierdzają naszą tezę, że Rosja nie zadowoliłaby się oddaniem jej państw bałtyckich i Polski po linię Ribbentrop — Mołotow, oraz wszystkich państw bałkańskich z wyjątkiem Grecji. Zaborcze dążenia rosyjskiego imperializmu popieranego demagogicznymi hasłami społecznymi sięgają już dzisiaj dalej aż do Persji, Chin i do wszystkich krajów basenu śródziemnomorskiego.

Rosja z pełną świadomością, z żelazną konsekwencją dąży jeżeli nie do podboju fizycznego, to conajmniej do duchowego zwasalizowania świata. Byłoby rzeczą tragiczną zaprzepaszczanie niepodległego bytu wielu narodów o tysiącletniej kulturze chrześcijańskiej Europy wzamian za nadzieję współpracy powojennej z Rosją sowiecką, z tą Rosją, która w przeszłości zbyt często nie dotrzymywała układów i w przyszłości nie ma żadnych danych, żeby zamierzała ich dotrzymywać.

Ddiś coraz jaśniej zdajemy sobie sprawie że w miarę jak Rosja staje się silniejsza tym bardziej lekceważy swoich partenrów zachodnio – europejskich, tym brutalniej narzuca swoją wolę wszystkim narodom, z nią sąsiadującym. Odmowa wzięcia udziału w międzynarodowej konferencji lotniczej w Chicago z powodu obecności tam „groźnych przeciwników", jak Szwajcaria jest jeszcze jednym brutalnym odtrąceniem wyciągnięłej ręki ze strony Aliantów, do współpracy powojennej z Rosją Sowiecką.

W. W.

Jak w sensacyjnym filmie

Trzy miesiące przygód i walk dwóch polskich marynarzy

Londyn, w listopadzie.

O wyczynach Polskiej Marynarki Wojennej, o działaniach w tej wojnie polskch' okrętów wiemy już dużo. Bohaterstwo wspólne, zbiorowe, oficerów, podoficerów i marynarzy polskich jest znane i odpowiednio oceniane przez przedstawicieli najbardziej morskiego narodu. Przecież trzeba pamiętać, że z pięćdziesiąt procent wszystkich bojowych brytyjskich odznaczeń nadanych przedstawicielom wszystkich marynarek alianckich (poza brytyjskimi, ma się rozumieć, i może obecnie poza amerykańskimi), przypada Polakom.

W polskiej rodzinie morskiej zdarzył się ostatnio wypadek dotyczący innego rodzaju służby i męstwa. Ogłoszona pochwała Szefa Marynarki Polskiej dotyczyła nazwisk marynarzy, których uważano za obywateli tamtego, lepszego świata. I oto okazuje się, że żyją. Ze w czasie, w którym ich uważano za śpiących snem sprawiedliwych, przechodzili takie dzieje, iż naprawdę trzeba było mieć wiele hartu i odwagi, żeby wszystko przezwyciężyć i wrócić na miejsce dawnego zaokrętowania.

Słownictwo marynarskie jest ściśle. Styl rozkazów jest suchy. Lecz nawet to, co o Starszym Marynarzu Ryszardzie i o Starszym Marynarzu Alfonsie powiedziano — jest piękne. A więc ogół marynarski dowiedział się, że Starsi Marynarze Ryszard i Alfons żyją i że admirał, w imieniu służby udziela im pochwały „za to, że po przypadkowym dostaniu się na teren nieprzyjacielski wykazali przedsiębiorcze, odważne i wytrwałe postępowanie w trudnych i niebezpiecznych warunkach. Wymienieni w ciągu trzech miesięcy przebyli lądem i w końcu morzem około 230 kilometrów w linii prostej, przekroczyli linię frontu i połączyli się z własnym oddziałem".

Oto historia Ryszarda i Alfonsa — w bardzo wielkim streszczeniu.

Czarna, chłodna noc. Wyjątkowo chłodna jak na Morze Śródziemne. Jednostka morska, na której zaokrętowani są Ryszard i Alfons, zbliża się na pewną odległość do brzegu, na którym nieprzyjaciel siedzi mocno. Bliżej podejść nie można. A zadanie jest ważne. Rozkazy suche i dokładne. Trzeba dokonać pewnej delikatnej i ryzykownej operacji. A więc to właśnie Ryszard i Alfons są wybrani. Mają oni za zadanie udać się łodzią, w bardzo ściśle określonym celu, do samego brzegu. Po wykonaniu zadania, powrócić na swoją jednostkę...

Było niezbyt wietrzno. Przy brzegu jednak fala dość znaczna. Około północy zadanie było już wykonane. Wszystko udało się znakomicie. Wiatr dął z lądu, a więc nawet tego leciutkiego szmeru jaki sprawiały ostrożne uderzenia wioseł o wodę i innych odgłosów podczas operacji Ryszarda i Alfonsa, nikt na lądzie nie usłyszał, Zadanie wykonane — teraz co prędzej wracać na jednostke.

Lecz nagle nadbiega duża fala. Lodż obracająca się w tym momencie dziobem w kierunku morza, uderza z siłą o podwodny, ostry kamień. W dziobie dziura... Woda szybkim strumieniem wlewa się do łodzi. „Załoga" usiłuje ją ratować. Trzy, mocno napompowane pasy ratunkowe mocuje pod dziobem. Siada na samej krawędzi rufy, aby wynurzyć dziób jak najbardziej. Stara się posuwać się w kierunku swojej jednostki. Lecz... niestety łódź tonie. Sygnałów nadawanych latarką na jednostce własnej widocznie nie dostrzeżono.

Tracą łódź. Ledwo ratują życie, dostając się z trudem na brzeg. Nie mają ze sobą nic.

O nie, przepraszam, mają rewolwery. Są na brzegu, i co dalej? A nieprzyjaciel teraz już coś zauważył. Pewnie ich sygnały świetlne, a potem jakieś hałasy, borykanie się z tonącą łodzią...

NA WROGIM BRZEGU

Z odległości 30–50 metrów strzały. Karabiny maszynowe grają. Pociski kładą się tuż przy nich. Prawie tuż przy brzegu biegnie tor kolejowy. Przy przeskakiwaniu przez tor dostają kilka serii, kładących się o kilka centymetrów przy nich. Żyłka bojowa zagrała. Już nie uciekają... podejmują walkę. W dwa pistolety przeciw dwu karabinom maszynowym...

Potem przestają strzelać i wykonują nagłe, błyskawicznie szybkie skoki na zbocze toru. Ogień karabinów maszynowych nie ustaje ani na chwilę. Tak leżą 20 minut. Wreszcie podrywają się do biegu i „wieją" w głąb lądu. Karabiny maszynowe tracą ich ślad. Ogień ustaje.

Ryszard i Alfons wkraczają w swoje „nieznane". Dalsze ich przygody, to po prostu jak ze scenariusza filmowego.

A więc nad ranem, nie czekając aż ktoś ich zobaczy w mundurach marynarskich, zdobyli sobie komplety cywilnego ubrania. „Zarekwirowali" też dodatkowy rewolwer uznając, że broń im będzie potrzebniejsza, niż temu farmerowi, którego znienacka odwiedzili przed świtem.

„WSROD ZWIERZAT I LUDZI"

Teraz właśnie musieli odbyć wędrówkę przez góry, doliny, lasy. Snieg ponad metr głębokości. Ubrania liche, żołądki puste. Ale głowy pełne pomysłowości. Spryt zimna krew, wytrwałość, no i żonglowanie różnymi językami... A ocierali się przecież o różnych ludzi. Musieli przecież coś jeść i gdzieś spać. Gdy byli pośród Włochów proalianckich — podawali się raz za Anglików, drugi raz ujawniali, że są Polakami. Gdy raz spotkali Włocha, który jako śpiewak operowy przebywał dłuższy czas w Warszawie, to byli, ma się rozumieć, Polakami. Spiewak, który zdążył pokochać Warszawę i Polskę, dużo im dopomógł. Faszystów raczej omijali. A gdy razu jednego, wchodząc do jakiegoś domu, natknęli się na stojącego przy drzwiach niemieckiego oficera i kilku żołnierzy, przeszli koło nich najspokojniej, nonszalanckim krokiem, rzucając od niechcenia „bondżiorno"...

W pewnym miasteczku zapoznali się z Włochem, który mówił nieźle po angielsku, był bowiem kiedyś w Kanadzie. Ryszard natychmiast „zrobił się" Kanadyj-

Z życia oddziałów

Święto Niepodległości — nad Adriatykiem

Swięto Niepodległości w mieście nadadriatyckim A. miało przebieg specjalnie uroczysty i podniosły.

O godz. 10.00 w miejscowym kościele garnizonowym odbyła, się Msza św, odprawiona przez kapelana ks. B., który w pięknym okolicznościowym kazaniu objaśnił istote miłości Ojczyzny, wskazując przytem na specjalne więzy krwi łączące każdego Polaka z ziemią swych ojców.

Bezpośrednio po uroczystościach kościelnych, o godz. 11.00 odbyła się uroczysta akademia w miejscowym teatrze.

Na program akademii złożyły się: słowo wstępne, wygłoszone po polsku przez p. R. oraz przemówienie w języku angielskim, wygłoszone przez brytyjskiego oficera łącznikowego przy D.Z.Z.S. kapitana R.R.S. H.

Skolei orkiestra Sekcji Wid. - Rozrywk. odegrała polonez Chopina; wiązankę melodji legionowych i utwór muzyczny H. Warsa p.t. „Muzyka Wolności". Poczem p. Weronika I. odśpiewała pieśni Niewiadomskiego, przy akompaniamencie fortepianu.

Bardzo udany był występ recytacyjny p. Jadwigi D. Utwór Balinskiego „Ojczyzna Szopena" oraz Wierzyńskiego: „Stąp Duchu Mocy" — recytowane prawdziwie po mistrzowsku wywarły na słuchaczach silne i niezapomniane wrażenie. Również udaną była recytacja p. H. K. „Historią piosenki polskiej" i marszem 2 Korpusu, wykonanym przez zespół artystów, wypełniono godzinny program akademii, którą zakończono odegraniem hymnu narodowego.

Akademię tę należy zaliczyć do najbardziej udanych imprez kulturalnych, tak pod względem doboru programu, nienagannego wykonania jak i pod względem organizacji.

Na akademie przybyli również, obok tłumnego udziału naszych żołnierzy i ochotniczek, liczni wyżsi oficerowie angielscy i amerykańscy.

Fr. Br.

Czy wiecie, że...

...oddziały niemieckie złożone z t.zw. „ochotników wschodnich" przeprowadzają łapanki w ruinach Warszawy. Ci z Polaków, którzy tam pozostali, odstawiani są do dyspozycji Gestapo.

* * *

...Niemcy rozpoczęli systematyczną ewakuację fabryk z Lodzi, kradnąc tam wszystkie maszyny i urządzenia przemysłowe. Władze niemieckie wydały poufny rozkaz do wszystkich Niemców w Lodzi, aby byli gotowi do wyjazdu w głąb Niemiec na dany syknał.

* * *

...pismo amerykańskie „Detroit News" w reportażu wojennym z Holandii pisze, że Polska Dywizja Pancerna stanowi jedną z najbitniejszych jednostek Pierwszej Armii Kanadyjskiej. Opinia o żołnierzach polskich na całym froncie zachodnim jest jak najlepsza. W szczególności korespondent „Detroit News" podkreśla, że Polacy po otrzymaniu tragicznych wiadomości o upadku Warszawy nie upadli na duchu; przeciwnie: ogarnęła ich wściekłość, którą wyładowują w walce, stając się postrachem Niemców.

* * *

...w dniu 14. października Bruksela była udekorowana flagami polskimi. Generał Maczek, dowódcą Polskiej Dywizji Pancernej, złożył tego dnia wieniec na grobie Nieznanego Zołnierza belkijskiego, poczem przyjęty był na audiencji u regenta Belgii, księcia Karola, który dziękował mu za bohaterski udział Polaków w uwolnieniu Belgii.

* * *

...do 25 września Polska Dywizja Pancerna we Francji, Belgii i Holandii wzięła 9.500 jeńców, w czym ponad 150 oficerów. 1.400 jeńców Polacy przekazali za pokwitowaniem Amerykanom.

* * *

...podczas walk w Holandii patrol polski w sile trzech podoficerów stoczył krótką walkę, rozbroił i wziął do niewoli piędziesięciu Niemców uzbrojonych w karabiny, karabiny maszynowe i granaty. Wszyscy trzej Polacy, którzy rozporządzali dwoma „tommy-gun'ami" i pistoletem maszynowym wyszli z tego spotkania zdrowi i cali. Wszyscy trzej również zostali odznaczeni Krzyżami Walecznych.

* * *

...we Francji rozpoczęło się przeszkolenie pierwszej grupy ochotniczek-Polek, które zgłosiły się do Pomocniczej Służby Kobiet w Wojsku Polskim. Ochotniczki przechodzą kurs sanitarny w szpitalach francuskich.

* * *

...według danych z końca września r.b. w stu czterdziestu szpitalach brytyjskich w W. Brytanii przebywało ponad 1.000 rannych żołnierzy polskich z Włoch i z Francji; w dziesięciu szpitalach amerykańskich — kilkudziesięciu. Prócz tego w polskim szpitalu w Anglii znajduje się 250 rannych żołnierzy polskich, przeważnie z dywizji pancernej, a ranni Polacy z Drugiego Korpusu umieszczani są w polskim szpitalu w Szkocji.

* * *

...każdy oddział wojska polskiego w Szkocji opiekuje się rannymi Polakami w jednym ze szpitali brytyjskich lub amerykańskich, za pośrednictwem swoich delegatów — dwóch podoficerów i dwóch szeregowych. Delegacje takie odwiedzają rannych w *swoim* szpitalu i dbają o wszelkie ich potrzeby.

* * *

...niedawno przekazany Polskiej Marynarce Wojennej krążownik „Conrad" należy do klasy brytyjskich krążowników lekkich, a jego angielska nazwa brzmi: „Danae". O.R.P. „Conrad" wypiera 5.000 ton. Jego uzbrojenie stanowią głównie działa o kalibrze 150 mm.

czykiem. Gdy Włoch powiedział, że ma w Halifax wuja, który nazywa się Rami i „trzyma" restaurację, Ryszard zaczął bić się po udach, podskakiwać i wykrzykiwać z radości. Okazało się bowiem, że w tym wypadku Ryszard właśnie też pochodzi akurat z Halifax i że właśnie doskonale zna i restaurację i jej właściciela Signora Rami... Ma się rozumieć było to wielką radością dla wszystkich. W rezultacie nasi chłopcy dostali dobre jedzenie, dostali schronienie i pracę u sympatycznego Włocha. No i z jego pomocą nawiązali ważne kontakty.

W dalszym ciągu przygód była i próba dokonania morskiej podróży na zdobytej od rybaka łodzi. Próba skończyła się fiaskiem, gdyż łódź zatonęła. Nasi podróżnicy znów ledwo uszli z życiem z morskich fal.

MARYNARZE W ROLI PARTYZANTOW

Była też emocjonująca współpraca z miejscowymi partyzantami. Gdyby się chciało opisać tę przygodę, tę serię przygód, trzeba by na to osobnego artykułu, a może nawet książeczki. Kogo tylko nie było w tych partyzanckich oddziałach... Co za mieszanina ludów, klas społecznych i charakterów!

Cały rozdział stanowią operacje partyzanckie tego nowego oddziału. Zdobywanie broni, wypatrywanie za jakimś kutrem albo łodzią, dla Ryszarda i Alfonsa. Uzyskanie dla nich, jako dla marynarzy, kompasu i map. Spotkanie ze spadochroniarzem angielskim, współpraca z niejakim Alanem, który miał w podziemiach aparat radiowy i robił niesamowite wysiłki, aby skontaktować naszych marynarzy z ich jednostką, albo w ogóle uzyskać dla nich jakieś korzystne wiadomości. Wszystko to, to całe rozdziały wielkiej epopei dwóch ludzi, zatraconych w nieznanym kraju, wśród obcych, otoczonych przez wrogów, a jednak dających sobie znakomicie radę.

DRUGA, UDANA PROBA WYJSCIA NA MORZE

Częste głodowanie, stałe niedosypianie, stała gonitwa z miejsca na miejsce, kołowanie po górach i lasach i stałe „podskakiwanie" do morza, które było przecież ich żywiołem i ich celem — nadszarpnęły siły Ryszarda i Alfonsa. Trwali jednak w postanowieniu powrotu do swoich. Za punkt honoru postawili sobie, wrócić na swoją jednostkę...

Przyszedł wreszcie dzień, na który z utęsknieniem i z pracowitym przygotowywaniem się czekali. Dnia tego Ryszard przywdział faszystowską koszulę i w towarzystwie dzielnego, sprytnego i świetnie mówiącego po włosku, angielskiego sierżanta, zeszedł nad morze.

Był to dzień decydujący dla sprawy ponownej próby otworzenia sobie morskiej drogi przez dwóch polskich marynarzy, których los rzucił na ląd. Ląd ten poznali aż nazbyt dobrze. Byli na linii frontu, myszkowali poza liniami nieprzyjacielskimi, wałęsali się po bezludnych, zatraconych górach, lasach i wreszcie zbliżyli się do celu. To był dzień triumfu. Triumfu wieńczącego wytrwałość.

Doskonała włoska wymowa dzielnego angielskiego sierżanta G., czarna faszystowska koszula Ryszarda oraz współudział dwóch włoskich rybaków — oto były decydujące czynniki, które złożyły się na to, że Starszy Marynarz Ryszard i Starszy Marynarz Alfons przeżyli trzecią — swoją własną, przygodę morską. Lódż zdobyta w bezksiężycowej ciemności została zepchnięta z lądu na wodę. Zmontowano maszt i żagiel, zaokrętowano skromne, niezbędne zapasy.

Na krótko przed północą angielski sierżant G. uścisnął mocno dłonie Ryszarda i Alfonsa. Wzajemne, cicho wyszeptane „Good luck" i... to był koniec wojennej przygody na lądzie.

PRZEZ SZTORM DO WLASNEGO PORTU

...Po dwudziestu czterech godzinach znaleźli się w pobliżu portu, który musiał być przecież „własnym" portem. Artyleria brzegowa otwiera do nich ogień. — „Psia krew" — krzyczy poprzez szum wiatru Alfons — „potośmy trzy miesiące mitrężyli, aby nas przy swoich brzegach zatopili swoj..."

Lecz oto amerykański samolot zbliża się do nich. Nadlatuje i zniża się. Przelatuje nad samym ich masztem. Przecież rozpoznać ich nie może. Nic nikomu nie powie widok jednego obszarpańca i drugiego typa, ubranego w czarną koszulę. A zresztą ciemno.

Artyleria przestaje strzelać. Z portu wychodzi na spotkanie jakiś kuter... Westchnienie ulgi. To patrolowiec angielski.

WAKL

Listy do odebrania

„Koło P.C.K. w Jerozolimie, P.O.B. 1010 - posiada listy dla następuj.cych osób: Bachurzewski Bronisław, Berezowski M. od Janiny Barbasiewicz, Białostocki od Białostockiej z ZSSR., Bom Moszek, Butrymowicz Henryk, Budziakowski Stefan, Cieplik Marian, Czarnecki Stefan od Czerneckiego Walerjana, Dzierżek Edward, Derżek Adam, Dyba Stefan, Gęsiorek Józef, Gmerek Antoni, Grzybowicz Władysław, Gustynowicz Bazyli, Glen Józef, Hoszowski Zbigniew, Jędrczak Leon, Kamiekiewicz Antoni - Władysław, Krysa Kazimierz od Janki, Doncia i Alicji, Kokot Marian, Kasprzycki Bolesław od Kasprzyckiej Marji, Konff Józef od Anny Konff Tanganyjka, Karapczyński Kazimierz, Keilbrowsk Antoni, Kukliński Jerzy, Kowal Michał od Kowal Reginy ZSSR., Kula Stefan, Maznas Tadeusz, Malec Stanisław, Minc Bronisław, Miluś Władysław, Merka Feliks, Michalak Feliks, Miziak Stanisław, Maliszewski Stefan od Golickiego Bern., Mszacki lub Uszacki Zygmunt-Junosza, Nowak Witold od Matuszak Marii, Paszkiewicz Ludwik - Stanisław, Pawłowski Ryszard, Pawlik Stefan, Pietruszka Feliks od Pietruszka Marii ZSSR., Piklikiewicz Stefan, Polaczek Mieczysław, Rubel Ludwak, Radczyk Jakób, Struzik Stefania, Swider Monika, Sawicki Michał od Gruszkiewicz Nowy Jork, Szachnowski Antoni, Sokal Fryderyk, Mieczysław, Staszczuk Walerian, Szewczyszym Józef, Senczyński Stasiów Józef wiadomość o Stasiów Zofii i Haubenstock, Sołowiej Jan, Tajchner Mietek-Maksymilian, Tomczuk Feliks, Wojewoda Adam od matki Rozalji Wodziński Tadeusz, Wojewódzka Emilia i Pawłowska Janina, Zieliński Wincenty, Zwierzchowski Jan, Zacharewicz Wacław, Zawrzewski Mieczysław, Zdanowski Konstanty, wiadomość od Harnakowicz Stanisława, wiadomość od Zimmer Antoniego z niewoli".

Strzeż się malarii Malaria to wróg żołnierza

Ofiary

„Od grupy Polaków, byłych żołnierzy niemieckich, z obozu 374, wpłynęło na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyza Lirów 3.000 wpłącone przez p. mjr. Gauza, za które Delegatura P. C. K. przy 2 Korpusie składa serdeczne „Bóg Zapłać".

To i owo

ZALGANY NIEMIEC

Patrol amerykański przyprowadził do sztabu porucznika niemieckiego wziętego do niewoli.

Arogancki Szwab oświadczył badającemu go oficerowi amerykańskiemu:

— Gdybym miał jeszcze jedną kulę w mym rewolwerze, nigdybym nie został wzięty do niewoli! Byłbym się zastrzelił:

— Okay! rzekł uprzejmie Amerykanin. I podał Niemcowi swój własny nabity rewolwer.

Stropiona nazistupajka oczywiście nie skorzystała z okazji.

TRZY MANIE

Jak się mówi, gdy dziecko ciągle kradnie?

Ze to — mania.

A gdy dorosły ustawicznie kradnie?

Ze to — kleptomania.

No, a gdy cały naród bez przerwy kradnie?

Oczywiście, że to—Germania.

Grosz dziś zaoszczędzony przyda się jutro w Kraju

W rejonie Faenzy

Oddziały 2. Korpusu nacierają nadal

KOMUNIKAT 2. POLSKIEGO KORPUSU

Z DNIA 23.XI.44 GODZ. 10.

Na froncie 2. Polskiego Korpusu w ciągu dnia 22.XI i w nocy z 22 na 23.XI nie zaszły poważniejsze zmiany.

Oddziały własne przeprowadzały oczyszczanie i konsolidację zdobytego uprzednio terenu.

Wzięto dalszych kilkudziesięciu jeńców.

Obustronna bardzo ożywiona działalność artylerii.

* * *

Kwatera Prasowa 2. Korpusu, 23.XI. — Korespondent wojenny PAT w depeszy wysłanej z frontu 2. Korpusu donosi m. in.: Bitwa 2. Korpusu, która trwała przez cały dzień 21, noc z 21 na 22 i w ciągu dnia 22 na górskich terenach na południe od Faenza, należała do jednej z najcięższych bitew, jakie 2. Korpus stoczył na froncie włoskim.

Górski teren, rozmokłe drogi i naturalne fortyfikacje niemieckie nie pozwalały na stosowanie klasycznych operacji. Należało po prostu walczyć o każdy metr ziemi, o każdą górę, każde skrzyżowanie dróg. Po stronie niemieckiej były dogodne warunki terenowe i siły równe siłom trzech batalionów wspartych silną artylerią i działami samobieżnymi.

Wśród licznego sprzętu zdobytego przez 2. Korpus jest m. in. 5 moździerzy i jedno działo 88 mm ppanc i plot. które zostało użyte przeciwko ich dotychczasowym posiadaczom.

* * *

RZYM, 25.XI (UNN) Z kwatery głównej śródziemnomorskiej doniesiono, że w dniu wczorajszym na froncie włoskim walki głównie koncentrowały się wokoło dwóch miast, a mianowicie Faenza (przed Bolonią) oraz Rawenna (odcinek nadbrzeżny adriatycki).

Oddziały polskie 8. armii po zajęciu dominujących wzgórz pomiędzy rzekami Camoggia i Cosima wyparły Niemców z trzech miasteczek na południe od Faenzy. — Również stanowiska w rejonie Monte Fortino zostały poprawione. Obecnie oddziały polskie nacierają na umocnione stanowiska Niemców w rejonie Faenzy na froncie o szerokości 4 mil. Walki toczą się na południe od drogi głównej prowadzącej poprzez dolinę Padu.

Oddziały brytyjskie oczyściły z wojsk niemieckich odcinek rzeki Cosima na północny zachód od miejscowości Fugna.

Na innych odcinkach 8. armii działania o charakterze lokalnym. W pobliżu Rawenny, u ujścia rzek Montone i Ronco zostały rozbite nieprzyjacielskie oddziały tyłowe.

Na odcinku 5. armii patrole alianckie prowadziły działalność wywiadowczą.

LONDYN, 25.XI (R) — Oddziały polskie zajęły szczyt Monte Ricci i znajdują się w odległości 3 i pół mil od miasta Faenza. Oddziały brytyjskie sforsować miały, według doniesień radia, w niektórych punktach rzekę Cosina. Brytyjczycy znajdują się w odległości 4 i pół mil od Faenzy.

Potężne wsparcie lotnicze

RZYM, 25.XI (UNN) — Komunikat lotniczy donosi, że eskadry ciężkich i średnich bombowców atakowały węzeł kolejowy Szombateli na zachód od Budapesztu. Stoczone zostały walki z niemieckimi myśliwcami nocnymi. Inne eskadry bombowców z baz włoskich przeprowadziły nalot na 4 lotniska w Villafranca, Bergamo i Ghedi w północnych Włoszech. Eskadry amerykańskie zniszczyły w rejonie Mediolanu 17 niemieckich pojazdów mechanicznych. — Myśliwce bombardujące atakowały obiekty niemieckie w rejonie miasta Faenza. Samoloty typu „Liberator" przeprowadzały działania na linii kolejowej od Sarajewa do miasta Brod w Jugosławii.

— Z kwatery głównej śródziemnomorskiej doniesiono, że eskadry alianckie ze Środkowego Wschodu z baz wschodnio - śródziemnomorskich atakowały wyspę Kos.

— Bombowce typu „Mosquito" atakowały nocy ubiegłej Hannower.

O pomoc dla Kraju

LONDYN, 25.XI (R) Dziennik szwedzki „Afton Tidningen" zamieścił odezwę Koła polskiego w Geteborgu, wzywającą do udzielenia natychmiastowej pomocy Polakom w Kraju. Według doniesień szwedzkiego dziennika, ludność polska cierpi na brak żywności i nie przetrwa zimy, jeżeli nie otrzyma pomocy. Doniesienie szwedzkie stwierdza, że ludzie umierają z głodu.

W końcu korespondent „Afton Tidningen" obala kłamliwe twierdzenia propagandy niemieckiej, jakoby władze niemieckie opiekowały się ludnością polską.

Stopniowa likwidacja oporu niemieckiego na Osylii

Postępy w walce o stolicę Węgier

Nowa-ofensywa w Czechosłowacji

MOSKWA, 25.XI (UNN) — Komunikat wojenny donosi o postępach oddziałów sowieckich na obu krańcach europejskiego frontu wschodniego. Na odcinku północnym oddziały sowieckie likwidują niemieckie ośrodki oporu na wyspie Osylia, zaś na krańcu południowym wojska sowieckie okrążyły na Węgrzech miasto Hatvan, stanowiące ważny ośrodek w niemieckim systemie komunikacyjnym.

Nocny komunikat sowiecki donosi o zdobyciu silnie ufortyfikowanych stanowisk niemieckich na wyspie Osylia. U południowego wybrzeża wyspy flota baltycka zatopiła jeden kontrtorpedowiec, zaś eskadry lotnictwa sowieckiego zatopiły 1 transportowiec niemiecki o pojemności 4 tys. ton.

Na Węgrzech oddziały sowieckie zdobyły nieco terenu w rejonie miasta Hatvan, odległego o 27 mil na północny wschód od Budapesztu. Inne oddziały sowieckie zacieśniają pierścień wokół stolicy Węgier. Na tym odcinku frontu spadły ulewne deszcze, które opóźniają postępy wojsk sowieckich.

W Czechosłowacji oddziały sowieckie zajęły 50 miejscowości na północ i północny zachód od miejscowości Czap. Wzięto do niewoli 3 tysiące jeńców.

MOSKWA, 25.XI (UNN) — Korespondent Reutera doniósł, że oddziały sowieckie przeprowadzają działania na większą skalę we wschodniej części Czechosłowacji i że działania te mają charakter ofensywy na większą skalę. Postępy oddziałów sowieckich w Czechosłowacji zagrażają tyłowym od działom wojsk niemieckich w północnych Węgrzech.

BERLIN, 25.XI (UNN) — Korespondent wojenny niemieckiej agencji informacyjnej doniósł o nowej ofensywie sowieckiej na polu dniowy wschód od Libawy i na zachód od miejscowości Autz. Ofensywę poprzedził huraganowy ogień artylerii sowieckiej.

KANADA ZWIĘKSZA WYSIŁEK WOJENNY

OTTAWA, 25.XI (UNN) — Kanadyjski minister wojny oświadczył na posiedzeniu parlamentu kanadyjskiego, że Kanada wysyła do Europy 16 tysięcy nowych żołnierzy dla uzupełnienia wojsk kanadyjskich i wzmocnienia wysiłku zbrojnego Kanady.

Premier Mackenzi King przyjął uchwałę parlamentu o jednogłośnym poparciu rządu w sprawie wzmożenia wysiłku wojennego Kanady.

Hiszpania w obliczu wielkich przemian

PARYŻ, 25.XI (UNN) — B. minister hiszpańskiego rządu republikańskiego Miguel Maura oświadczył w Londynie, że przesłał gen. Franco pismo z żądaniem udzielenia prawa powrotu dla hiszpańskiego rządu republikańskiego do Hiszpanii z terminem do 1 grudnia. Maura dodał, iż w wypadku gdyby Franco odrzucił prośbę, republikanie nie biorą odpowiedzialności za bieg wypadków w Hiszpanii.

O wolność słowa w czasie obrad pokojowych

NOWY JORK, 25.XI (UNN) Dyrektor agencji „Associated Press" Kent Cooper oświadczył przez radio, że przedstawiciele prasy domagać się będą całkowitej wolności słowa w okresie, gdy toczyć się będą obrady na konferencji pokojowej.

— Właściciel dziennika paryskiego „Matin" Guy Varilla Buna został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Sprawa współpracy państw bałkańskich

ALGER, 25.XI (Reuter) — Józef Tito, przywódca partyzantów jugosłowiańskich udzielił wywiadu bułgarskiemu dziennikarzowi w sprawie współpracy Jugosławii i Bułgarii.

W wywiadzie tym Tito zaatakował monarchię oraz klikę regencką, która doprowadziła naród bułgarski do katastrofy. Oskarżył on regentów o współpracę z Niemcami. W dalszym ciągu stwierdził, że naród bułgarski nie życzył sobie rządu, który by utrzymywał się przy władzy przy pomocy niemieckich wpływów. — Obecnie — zdaniem Tita — otwiera się możliwość współpracy „wolnej Jugosławii" z „wolną Bułgarią".

SOFIA, 24.XI (UNN) — Premier nowego rządu bułgarskiego Georgiew ogłosił wywiad, w którym podkreślił doniosłość współpracy państw bałkańskich, a w szczególności zaś współpracy Bułgarii z Jugosławią. Premier dodał, iż jego zdaniem istnieje możliwość nawiązania przyjaznej współpracy „pomiędzy Bułgarią a nową Jugosławią Tita".

W końcu premier bułgarski zaznaczył, że Bułgaria dotrzyma w całości warunków zawieszenia broni i uczyni wszystko, aby zdobyć zaufanie Aliantów.

* * *

LONDYN, 24.XI (UNN) — W ambasadzie greckiej w Londynie odbyła się konferencja prasowa, z udziałem Pallis Alexandra, który zbiegł z Grecji w lipcu.

Pallis stwierdził, że Grecja domagać się będzie rewizji swoich granic północnych, aby uzyskać bezpieczeństwo w stosunku do Bułgarii, która napadała na Grecję stale od lat 30.

Grecja nie ma żadnych żądań terytorialnych wobec Albanii, jednak uważa za warunek bezpieczeństwa utworzenie między obu sąsiadami pasa neutralnego o powierzchni 9 tysięcy km kw.

PLANY REORGANIZACJI ARMII FASZYSTOWSKIEJ

WASZYNGTON, 25.XI — (UNN) — Niemiecka agencja informacyjna podaje, że szeregi włoskiej marionetkowej armii faszystowskiej będą zreorganizowane.

Stwierdzono, iż dezercje powtarzały się i że do połowy października 36 tysięcy osób zbiegło. Reorganizacji podlegają 4 dywizje. Marsz. Graziani zaproponował utworzenie oddziałów ochotniczych.

W ten sposób Graziani ma nadzieję utworzenia armii, która za sługiwać będzie w oczach niemieckich na większe zaufanie.

* * *

Nad południową Anglią działalność lotnictwa niemieckiego wzmogła się w ciągu ostatnich 24 godzin. Są ofiary w ludziach oraz szkody.

Kronika telegraficzna

— Cesarz japoński wyznaczył gen. Okamura naczelnym dowódcą wojsk japońskich w Chinach.

* * *

— Gen. Mikołaj Bułganin objął stanowisko ministra obrony po marsz. Woroszyłowie, który już nie pełni obowiązków członka komitetu obrony.

* * *

— Kontrolowane przez Niemcy radio duńskie doniosło o zniszczeniu przez grupy uzbrojonych ludzi zakładów przemysłowych w Hellerup w Danii.

* * *

Nad wschodnim wybrzeżem Anglii zestrzelony został samolot typu Heinkel posiadający wyrzutnię latających bomb. Zestrzelono ponadto pewną ilość bomb latających.

Gen. Catroux ambasadorem w Moskwie

PARYŻ, 25.XI (UNN) Tymczasowy rząd francuski podał do wiadomości, że gen. Catroux obejmuje stanowisko ambasadora Francji w Moskwie.

Gen. Catroux był jak wiadomo przedstawicielem rządu francuskiego w Afryce północnej. Od roku 1943 zasiadał w Komisji Trzech delegowanych przez komitet wyzwolenia. Jak wiadomo Catroux w 1940 roku odmówił uznania rządu Vichy i został skazany zaocznie na śmierć przez rząd Lavala.